

Srodki walki reakcji**Zdrada, mord i oszczerstwa****Oświadczenie min. Radkiewicza na X sesji KRN**

Po exposé premiera Osóbki-Morawskiego Izba przystąpiła do dyskusji, która trwała również jeszcze w drugim dniu obrad.

W dyskusji pierwszego dnia sesji zabierali głos posłowie: Kłiszko (PPR), Bańczyk (PSL), Korzycki (SL), Arczyński (SD), Popiel (SP), Cyrankiewicz (PPS), Dwitkowa (ZHP), Izdorzyczyk (PPR), Wójcik (PSL), Oza-Michalski (SL) i Goetel (SD).

Po krótkiej przerwie w obradach wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe komunikuje, że konwent seniorów otrzymał wiadomość o odnalezieniu i zidentyfikowaniu w czasie rozkopywania grobów pomordowanych w Palmirach zwłok marszałka Sejmu Macieja Rataja i red. Mieczysława Niedziałkowskiego. Wniosek konwentu seniorów, aby KRN wysłała w dn. 27 bm. na miejsce stracenia reprezentację po dwóch przedstawicieli z każdego stronnictwa dla złożenia hołdu męczennikom zostaje uchwalony jednogłośnie.

Drugi dzień obrad rozpoczęty został oświadczeniem Prezydium KRN, że po rozpatrzeniu interpelacji PSL w sprawie nowych posłów z WRN we Wrocławiu, użnało ono, że nie ma podstaw, aby kwestionować prawidłowości ukonstytuowania się WRN we Wrocławiu, zaś sprawę posłów z jej ramienia rozpatrzyć po sesji.

Następnie w uzupełnieniu pierwszego punktu porządku dziennego pierwszego dnia obrad Izba zatwierdziła na wniosek prezydium KRN dwóch nowych posłów z Pomorskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy i jednego z ramienia Stronnictwa Demokratycznego na miejsce odwołanego. Po złożeniu ślubowania przez nowych posłów przewodniczący otwiera dalszą dyskusję nad exposé Premiera.

Następnie w dalszej debacie nad exposé premiera przemawiali posłowie: Szuldenfrei (Bund), Felczak (SP), Wenelik (SD), Sokorski (KCZZ) i Bieńkowski (PPR).

Po przemówieniu posła Bieńkowskiego zabrał głos min. Radkiewicz, który odpowiedział na szereg kwestii poruszonych w dyskusji.

Przemówienie ministra Radkiewicza

Minister Radkiewicz nawiązując do zarzutu, jaki postawiony był wczoraj, że nie wiadomo, co robi służba bezpieczeństwa, ponieważ obywateli nie ma jakoby zapewnionego spokoju i bezpieczeństwa, przedkłada Krajowej Radzie Narodowej niektóre dane, obrazujące pracę służby bezpieczeństwa. Okupacja hitlerowska pozostawiła w kraju osad w postaci sieci wywiadowczej - dwwersyjnej niemieckich organizacji szpiegowskich.

Sieć ta zaczęła się reaktywizować na służbie hitlerowskich organizacji odwetowych, lub na służbie obcych wywiadów. Służba bezpieczeństwa ujawniła i unieszkodliwiła 276 współpracowników wywiadu niemieckiego. Ujęto i unieszkodliwiono ponad 2.678 pracowników gestapo, ponad 6 tys. członków SS, SA, NSDAP i 16.543

konfidentów gestapo. Minister Radkiewicz zwraca uwagę, że wczorajszy gestapowiec, to nie tylko przestępca obciążony najstraszliwszymi zbrodniami z przeszłości, ale i dzisiejszy wróg, aktywista poczynań reakcji i nie koniecznie niemieckiej. Ujęto m.in. pewnego agenta niemieckiego kontrywywiadu, który był jednocześnie współpracownikiem gestapo, jednym z zastępców szefa wywiadu AK na kraj, współpracownikiem NSZ i wywiadu jednego z wielkich mocarstw. Z odwetowych dążeń hitlerowskich wyrastają organizacje niemieckie, działające dziś nielegalnie na terenach Polski, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Ministerstwo Bezpieczeństwa ma w swej kartotece ewidencji aż 12 takich organizacji. Walka z ogniskami dywersji i propagandy hitlerowskiej toczy się bez przerwy.

Dla reakcji każdy środek walki jest dobry

Minister Radkiewicz przechodzi do omówienia zagadnienia, którego nie sposób poruszyć bez uczucia gniewu i oburzenia, zagadnienia podziemia reakcyjnego. Poseł Bańczyk — mówi minister Radkiewicz — zapowiedział wzmoczenie się akcji band dywersyjnych, insynuując zarazem, że będzie to rezultat niewłaściwej pracy organów bezpieczeństwa i niewłaściwej polityki Rządu Jedności Narodowej. W naszych oczach — mówi dalej minister — zagadnienie podziemia przedstawia się całkiem inaczej. W czasie, gdy naród z największym wysiłkiem dźwiga kraj z ruin, gdy zdawałoby się, że wszyscy Polacy powinni stanąć w jednym szeregu budowniczych wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, są ludzie, mieniący się Polakami, którzy ze zbrodnictwem uporem starają się przeszkodzić odrodzeniu się narodu. Każdy środek walki jest dla nich dobry: kłamstwo, oszczerstwo, fałszerstwo, prowokacja, zbrojna dywersja, mord, zdrada państwa i zdrada narodu. Każdy sojusznik jest dla nich dobry: reakcjonista czy faszysta rodzimego chowu, volksdeutsch, były SS-owiec, faszystowscy pobratymcy z sąsiednich i dalszych krajów, obce agenty reakcyjne. Podziemie reakcyjne — to nie bojownicy jakiejś idei — to dwwersyjno - wywiadowczy aparat, pracujący w interesie wywłaszczonego obszarnictwa

i wielkiego kapitału, związany tyśiącznymi nićmi z agenturą reakcji obcej, okazującej mu pomoc i poparcie. Reakcyjne podziemie posiada wiele twarzy, posługuje się różnymi metodami, ale wspólny jest ich pień reakcji. Wszystkie te organizacje korzystają z jednakowego poparcia placówek Andersa, znajdujących się na terenie strefy angielskiej, czy amerykańskiej w Niemczech, we Włoszech czy w Anglii.

W obronie demokracji

Gniew i oburzenie budzi fakt, że znaleźli się w narodzie polskim ludzie, którzy stali się narzędziem w walce naszych wrogów z narodem polskim. Służba bezpieczeństwa kroczy po drodze obrony demokracji ludowej, umożliwienia ludowi dokonania przebudowy społecznej i zapewnienia krajowi możliwości przeprowadzenia wyborów w atmosferze wolnej od terroru band dywersyjnych. Do kwietnia br. zlikwidowano 191 band dywersyjnych, odebrano następujące ilości broni: 16 miotaczy min., 16 rusznic przeciwpancernych, 114CKM-ów, 816 RKM-ów, 3.514 automatów, 7.742 karabiny, 3.107 pistoletów, 4.197 granatów, 3.804 miny oraz 3.237.325 sztuk amunicji. Takie ilości broni nie znajdują się przypadkowo — stwierdza min. Radkiewicz. Ktoś musiał je dostarczyć, przywieźć, zrzuścić z samolotu.

Zbrodnia wzięcia o pomie

Z tej broni zabili bandyci 5.300 osób cywilnych, przeważnie chłopów i ranni 1.167 osób. Są to ofiary postonne. Prócz tego zamordowali bandyci 149 urzędników państwowych, 209 członków partii politycznych, 303 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, 558 milicjantów, 453 funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Ogółem zginęło z rąk bandytów 6.952 Polaków demokratów (sala stojąc uczciła pamięć poległych w walce o demokrację).

Zagranica dysponuje

Minister Radkiewicz stwierdza dalej, że to nie przypadek, że pewna koła reakcji zagranicznej z taką gotowością występują w obronie ciemnych sił podziemnych. Z tej oto trybuny — oświadcza mówca — czynnie odpowiedzialnymi za śmierć daną

Polakom przez bandytów z NSZ i WIN — zarówno koła reakcji rodzimnej, jak i reakcji zagranicznej, wspierającej działalność naszego reakcyjnego podziemia.

Likwidacja sztabów

Tylko w ciągu ostatniego okresu organy bezpieczeństwa zaarrestowały zarząd główny organizacji WIN na czele z Rzepeckim (pseudo Prezes) i Sanoica (pseudo „Cis”) wraz z całym aparatem łączności z zagranicą i techniką pomocniczą. Na rozkaz zagranicy utworzony został nowy sztab z nowym komendantem głównym Szczurek - Szerskim (pseudo Sław - Bor) oraz Rvbickim Józefem (pseudo Maciej) i Benedyktem Muzyka na czele.

I ten sztab został zlikwidowany. Zlikwidowano również sztab okręgu warszawskiego z Balaem Władysławem na czele i wielu innych.

Współpraca z banderowcami

Minister Radkiewicz wskazuje dalej na to, że bandy reakcyjne, które chętnie szermują frazesem narodowym, wchodzą w porozumienie ze zniechędzonymi przez cały naród polski, banderowcami. Kto z Polaków — woła mówca — nie przeklął w swym sercu banderowców, mających na sumieniu śmierć setek tysięcy Polaków, a noszących dziś miano ukraińskiej powstańczej armii (UPA). Panowie z WIN i NSZ znaleźli jednak sposób porozumienia się z nimi. W archiwum komendy okręgowej WIN w Lublinie ujawniono dokument wystawiony przez dowódcę two UPA, w którym banderowcy domagają się od WIN-u zamordowania chłopca polskiego Osiewicza za to, że ten wskazał organom bezpieczeństwa agenta gestapowskiego — ukraińca Zygułę.

W miarę jak zbrodnia akcja podziemia reakcyjnego napotykała na coraz silniejszy opór społeczeństwa i zorganizowanych sił państwa, obóz reakcyjny zastosował nową taktykę. Kontynuując działalność zbrojnych band, zaczęto coraz szerzej stosować metody dywersji politycznej. Obóz ten postawił sobie za zadanie rozbić jedności narodu w wyborach do pierwszego sejmiku nowej Polski. Za

najbardziej celowe w tej akcji, ośrodki dyspozycyjne podziemia i ich cudzoziemscy protektorzy uznali z jednej strony zaktywizowanie zbrojnej akcji band, z drugiej strony zaś opanowanie od wewnątrz pod względem organizacyjnym i politycznym niektórych stronnictw i organizacji społecznych i gospodarczych. Za najbardziej wygodną płaszczyznę działania i za najbardziej wygodną dekorację zewnętrzną ułatwiającą działalność nielegalną reakcja uznała Polskie Stronnictwo Ludowe, dzięki pozycji, jaką stronnictwo to zajmuje wobec polskiej rzeczywistości.

Reakcja a PSL

Min. Radkiewicz przytacza dalej szereg faktów świadczących o tym w jaki sposób odbywało się zaciąganie elementów reakcyjnych w szeregi PSL. Przytacza dane o tym, że przywódcy band wzywają swych członków do wstępowania do PSL wydawali rozkazy o respektowaniu legitymacji PSL. Przywódcy band jednocześnie wzywali do niezdawania świadectw rzeczowych. Poseł Bieńczyk — mówi dalej min. Radkiewicz — domagał się praworządności. I my pragniemy praworządności i dlatego nie pozwolimy bezkarnie ukrywać bandytów pod pozorem, iż są członkami partii współdziałającej. Baczycy będziemy, ażeby praworządność była przestrzegana przede wszystkim przez Polskie Stronnictwo Ludowe, które — jak dotychczas — czyni wszystko, ażeby zburzyć demokratyczną praworządność.

Minister stwierdza z całą odpowiedzialnością wobec Izby, że coraz częściej okazuje się, że aresztowani NSZ-owcy są jednocześnie członkami PSL. Mówca zapytuje dalej, czyżby władze PSL nie wiedziały o takim stanie rzeczy? Jeśli wiedzą, to dlaczego nigdy nie komunikowały władzom o tym, że do takiego czy innego ognia wkładają się NSZ-owcy czy WIN-owcy? Przecież Panowie walczycie o praworządność. A jeśli władze PSL nie wiedzą o tych rzeczach, to znaczy, że nie panują nad swoim stronnictwem, że stali się powolnym narzędziem reakcyjnego podziemia. Mam podstawy sądzić, — stwierdza dalej mówca — że władze PSL wiedzą o tym kogo przyjmują i przez palce patrzą na to, że legitymacja ich służy jako tarcza dla bandytów. Po przykładach, kiedy to ludzie, których PSL wzięło w obronę, okazali się aktywnymi członkami band lub współpracownikami okupanta, mówca sądzi, że w PSL będą się lepiej zastanawiać zanim wystąpią z zarzutami pod adresem organów bezpieczeństwa, lub ze szkodliwym zadaniem likwidacji ministerstwa bezpieczeństwa.

Minister Radkiewicz stwierdza dalej, że zmuszony był do obecnego wystąpienia wskutek bezprzekładnego ataku przypuszczonego przez członków przedstawicieli PSL na organy bezpieczeństwa. Mówca zdaje sobie sprawę z tego, że organy bezpieczeństwa posiadają jeszcze szereg braków, są zbyt mało doświadczone, zbyt słabo wykształcone, zdarzają się jeszcze w ich szeregach jednostki zde moralizowane i karierowiczowskie. Władze prowadzą bezwzględna walkę o usprawnienie aparatu. Mówca apeluje do wszystkich prawie obywateli, do wszystkich partii demokratycznych, aby zwracano uwagę na braki w pracy aparatu bezpieczeństwa.

Minister zapewnia Krajową Radę Narodową, że organy bezpieczeństwa publicznego nie będą szczędzić wysiłków, aby zapewnić spokój w pracy nad odbudową kraju, zwłaszcza w okresie nadchodzących wyborów. Żadna reakcja ni rodzima, ni obca nie zdoła zakłócić normalnego biegu życia naszego państwa.

„Wielka Czwórka” pracuje
Najtrudniejsza sprawa: Traktat z Włochami

PARYŻ, 27. 4 (API) Nieoficjalne źródła podają, że na porządku dziennym dzisiejszej popołudniowej konferencji ministrów spraw zagranicznych figurowała sprawa Niemiec i Austrii.

Sprawa Triestu i granicy włosko-jugosłowiańskiej nie będzie dzisiaj rozpatrywana. Do powrotu Bevina z Londynu, co nastąpi w poniedziałek, ministrowie USA, ZSRR i Francji mają odbyć narady z doradcami politycznymi w sprawie warunków traktatu pokojowego z Włochami. Nad głównymi punktami tego traktatu pracuje blisko 100 ekspertów „wielkiej czwórki”. Wg ich poprzednich informacji do punktów tych należa:

- 1) sprawa granicy włosko - francuskiej.
- 2) przyszłość b. kolonii włoskich łącznie z Tripolitanii.
- 3) odszkodowania jakie mają zapłacić Włochy.
- 4) Południowy Tyrol.
- 5) granica włosko - jugosłowiańska ze specjalnym uwzględnieniem Triestu.

6) sprawa Dodekanazu.

7) przyszła flota włoska.

Donosz także, że do Paryża przybyła delegacja jugosłowiańska celem dostarczenia dodatkowych informacji na ewentualne życzenie ministrów, o ile by nie chcieli się ograniczyć jedynie do raportu komisji alianckiej w sprawie granicy włosko - jugosłowiańskiej.

Wg opinii kół miarodajnych, niezależnie od przebiegu dzisiejszej popołudniowej konferencji, która miała być poświęcona Niemcom i Austrii, sprawa traktatu z Włochami uważana jest za kluczowe zagadnienie. Sprawa ta uważana jest za najtrudniejszą do uzgodnienia pomiędzy delegatami.

jakim stopniu Włochy zdolne są do placenia odszkodowań — wywołała szereg komentarzy.

Z jednej strony odczuwa się ich niepokój czy wysokość odszkodowań nałożona na Włochy nie zredukowałaby tego kraju do roli i losu, w jakim znalazły się Niemcy po wojnie, z drugiej strony słyszysz się głosy, domagające się słusznych odszkodowań.

Czynnik zainteresowane biorą pod uwagę ten fakt, że podczas, gdy wszystkie galezie przemysłu, poza tymi, które są przeznaczane na zaspokojenie potrzeb Niemców w czasie pokoju, będą wykorzystane jako odszkodowania, to włoski przemysł stoi o wiele niżej, niż przemysł niemiecki i ilość galezi przemysłu, które będą niezbędne do zaspokojenia wewnętrznego rynku, będzie o wiele niższa niż w Niemczech. Tym samym wartość tej części przemysłu nie wystarczy na uregulowanie zbyt wielkiej sumy reparacyjnej.

Opinia ta przeważa głównie w sferach londyńskich i prawdopodobnie będzie forsowana na konferencji ministrów.

Na nowych drogach rozwoju gospodarczego Polski Uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom wyścigu pracy przemysłu włókienniczego w CRDK w Łodzi

Dzień wczorajszymi stał się wielkim świętem świata pracy.

Uroczystość zagrał dyr. nac. Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego przy CZPW, ob. Pfeiffer. Za stołem prezydiatnym zajmują miejsca z-ca nac. dyr. CZPW, ob. inż. Babiński, przedstawiciele Związków Zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i delegacje trzech pierwszych zwycięskich załóg: dawn. fy. Eitingon, dawn. fy. Geyer z Łodzi i dawn. firmy Krusche i Ender z Pabianic. Orkiestra gra hymn narodowy. Na podium wchodzi przewodniczący rady zakładowej Państw. Zakł. Przem. Bawełn. dawn. Eitingon w Łodzi ze zdobytym w poprzednim okresie sztandarem, który wręcza dyr. Pfeifferowi.

Ob. Wyrwa-Rajch w imieniu Sądu Konkursowego wyścigu odczytuje wyrok jury. Na podium po raz drugi wchodzi w towarzystwie delegacji robotniczej przew. Rady Zakł. f-my Eitingon ob. Bak by znowu na okres kwartału wziąć w swe ręce, 3 miesięczną uczciwą wyteżoną pracą kilku tysięcy ludzi zdobytą sztandar — symbol bohaterskiego wysiłku.

Tuszem orkiestry i licznymi oklaskami witana wchodzi skolei na podium delegacja robotników wielkich zakładów bawełnianych dawn. L. Geyer z Łodzi. Dyr. Pfeiffer wręcza dyplom uznania, kwit na odbiór zdobytego auta ciężarowego i dowód uprawniający do wypłacenia wyróżniającego się w pracy robotnikom premii pieniężnych z funduszu, wynoszącego 1 proc. ogólnych wypłat miesięcznych. W trudnych warunkach 4,5 tys. licząca załoga f-my Geyer wypełniła plan w 125,07 proc., zaledwie ułamkiem procenta wyprzedzona została przez załogę f-my Eitingon. „Dołożymy wszelkich starań — stwierdza delegacja — by w następnym kwartale sztandar przeszedł w nasze ręce, a jak go zdobędziemy, to już nie oddamy. Dziś nagroda nasza jest auto, które pozwoli usprawnić produkcję i pomoże do zwycięstwa”.

Burza oklasków wita sala delegacje robotników pabianickich. „Wyniki nasze osiągnęliśmy — stwierdza przewodniczący rady zakładowej tej firmy, ob. Bakowski — tylko dzięki

szczerzej solidnej współpracy wszystkich w fabryce, bo i u nas, tak jak i u Eitingona, jak u Geyera — dyrektorem jest były robotnik, który zna życie robotnika i umie z nim współpracować”.

Następuje odczytanie wyników pracy całego szeregu załóg fabryk, które zajęły dalsze miejsca w wyścigu i trwała w nim nadal, z niezłomną wolą wyprzedzenia szczęśliwszych w ubiegłym okresie zespołów. Tymi dalszymi są: Ch. Dierig z Bielawy Dolny Śląsk — załoga ta prowadziła podwójny wyścig — swój wewnętrzny Ziemi Odzyskanych, repolonizacji i intensyfikacji pracy i ogólnopolski. 5) Scheiblera i Grohmana. 6) Horak, 7) I. K. Poznański i wiele innych.

Ceremonia skończona. Głos zabiera zast. gen. dyr. CZPW, ob. inż. Babiński, który w rzeczowym przemówieniu obrazuje zmiany zaszłe w strukturze gospodarczej i społecznej Polski, oraz rolę i zadania wszystkich uczciwych obywateli, którzy w trudnych warunkach powojennych tworzą tę nową rzeczywistość. Dyr. Babiński stwierdza dalej, że przemysł włókienniczy przeszedł bardzo trudny okres wstępnego przemianowania zakładów i ich centralizacji w lutym 1945, w lipcu tegoż roku mogliśmy już myśleć o stworzeniu pewnego planu produkcji. Dziś nakreślony został 3-letni plan, który pozwoli nam na wyprodukowanie w 1948 roku tej ilości tkanin, co w 1939 r. Następnym okresem trzyletnim poświęcimy na opamiętanie pierwszorzędnych rynków europejskich i pozaeuropejskich. Plan ten wypełnimy, jeżeli w wyścigu pracy weźmie udział nie tylko

robotnik, ale wszyscy z produkcją związanymi.

Od 1 maja br. rozpocznie się wyścig pracy we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego, a następnie odbędzie się klasyfikacja ogólna najlepszych załóg fabrycznych całego przemysłu włókienniczego.

Z kolei przemawiali przedstawiciele Okręgowej Rady Zw. Zaw. ob. Widawski, Polskiej Partii Rob. — Grzesiak i PPS — ob. Wyrwa-Rajch, podkreślając doniosłą rolę wyścigu pracy.

Po przemówieniach do dalszego etapu wyścigu pracy zgłosiły swój udział obok już uczestniczących zakładów, załogi fabryk: Szlosserska Manufaktura z Ozorkowa. Kinder z Pabianic i S. Danciger z Łodzi.

Przy dźwiękach marsza w podniosłym nastroju zebrani opuścili salę, w której przeżyli wiele podniosłych chwil.

J. Sawicki

Zwioki M. Niedziałkowskiego odnalezione we wspólnej mogile w Palmirach

Podczas ekshumowania zwłok straconych podczas egzekucji w dniach 20—21 czerwca na Palmirach, zidentyfikowane zostały zwłoki wybitnego działacza socjalistycznego, naczelnego redaktora „Robotnika” i bohaterskiego obrońcy Warszawy w r. 1939 s. p. Mieczysława Niedziałkowskiego.

Przy zwłokach znaleziono zachowane dobrze kwity depozytowe wzięcia na Pawlaku, legitymację Zw. Dziennikarzy RP ze zdjęciem oraz inne dokumenty — wszystkie na nazwisko Mieczysława Niedziałkowskiego.

Zwłoki, zgodnie z życzeniem wdowy po straconym, pochowane zostaną na Polanie Śmierci w Palmirach, która zamieniona zostanie na Cmentarz Bohaterów, straconych przez Niemców. (o.)

W. H. W.

WARSZAWSKA HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA
ODDZIAŁ W ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 26. — Telefon 260-62.

POLECA
W WIELKIM WYBORZE
WELNY — JEDWABIE — PODSZEWKI
BAWELNY, — POŃCZOCHY i inne.

(pap)

Kula z automatu przecięła zbrodniczy żywot Dramatyczny pościg za bandytą na ulicy Piotrkowskiej

Wczoraj w godzinach rannych mieszkańcy Łodzi byli świadkami dramatycznych wydarzeń. Tramwaj, zjadający ul. Piotrkowską w kierunku Placu Wolności, dogoniło auto, z którego wyskoczyło kilku milicjantów. Z bronią gotową do strzału wskoczyli oni na tylną platformę ostatniego wagonu tramwajowego. W tym momencie z przedniego pomostu wyskoczył jakiś mężczyzna i wpadł do bramy domu, przy ul. Piotrkowskiej 275.

Milicjanci obstawili natychmiast bramę domu i rozpoczęli dalszy po-

ścig za uciekającym. Schwycić go nie było łatwo. Chował się na strychu, biegał po klatkach schodowych, wreszcie trafił do piwnicy. Wytopili go jednak milicjanci, którym żywo pomagali mieszkańcy domu.

Wreszcie, nie widząc innego wyjścia, uciekający wybiegł na podwórze i wydobyl dwa pistolety. Postanowił przebiec się przez okalający go pierścień. Widząc jednak, że brama jest silnie obstawiona, cofnął się i począł strzelać. Jedną z kul drasnęła w usta mieszkańca domu, który wskazywał drogę pościgowi, inna

kula przedziurawiła pelerynę jednego z milicjantów.

Stało się jasne, że osaczony nie podda się żywcem. Lada chwila kule jego mogły kogoś ranić poważnie. Wtedy jeden z milicjantów, oparłszy się o występ muru, posłał serię z automatu, kładąc bandytę trupem.

Tak zakończył swój zbrodniczy żywot Franciszek Kwaśniewski, „wstawiony” szeregiem napadów bandyckich i rabunkowych na terenie Łodzi, Rudy Pabianickiej i Starachowic.

Bandytę wytopili wywiadowcy 15-go komisariatu MO w Rudzie Pabianickiej już przed kilku dniami. Przez dwie doby trwała wielka oblawa na Kwaśniewskiego, którą kierował osobiście komendant MO miasta Łodzi, kpt. Zygmunt Kempa.

Ścieżkę wokół bandyty zacierała się już tak bardzo, że wczoraj rano zdecydował się na ucieczkę, która znalazła swój krwawy epilog na ul. Piotrkowskiej 275.

Przy zabitym znaleziono list do brata w Starachowicach. Dodać jeszcze należy, że Kwaśniewski był hersztem groźnej bandy, która w tej chwili znajduje się pod kluczem.

Akcja oczyszczania kraju trwa

Zlikwidowanie bandy NSZ

Wielki sukces grup operac. Woj. Komendy M. O.

W tych dniach zakończona została likwidacja silnej bandy NSZ w powiecie Opoczno. Akcji tej dokonały specjalne grupy operacyjne łódzkiej Wojewódzkiej Komendy MO z pomocą milicji powiatowej.

W wyniku likwidacji w ręce milicji wpadły 3 samochody ciężarowe, 1 motocykl, 9 dwustopniowych beczek z benzyną, 20 karabinów, 3 rkm-y, 3 automaty, ok. 3000 sztuk amunicji, sprzęt telefoniczny i zapasy żywności. Groźna banda NSZ-owska przestała istnieć. Siły milicyjne nie poniosły żadnych strat. (o.)

DZIENNIK SPORTOWY

Półfinały mistrzostw bokserskich ZWM

W drugim dniu mistrzostw bokserskich Związku Walki Młodych uzyskano następujące wyniki:

Waga musza — Tromlitz (Rzeszów) pokonał Góreckiego (Białystok), a Przedzik (Śląsk) wyprzedził Błasińskiego (Łódź).

Waga kogucia — Gajda (Rzeszów) pokonał Owczyńskiego (Bydgoszcz), a Wróblewski (Poznań) po pięknej walce pokonał Poloczka (Śląsk).

Waga piórkowa — Pluta (Łódź) zwyciężył niezbyt zasłużenie, bijąc Ratajczyka (Bydgoszcz), a Rózek (Poznań) wchodzi do finału walkowerem.

Waga lekka — Woźniakiewicz (Łódź) w pierwszej rundzie zwyciężył przez k. o. Tulwiczka (Poznań), a Bocheński (Rzeszów) pokonał Franka (Śląsk), którego 13 razy usiłowa-

no wyliczyć, ale za każdym razem Franke przed 8 wstawał z desek.

Waga półśrednia — Stasiak (Śląsk) pokonał Zalewskiego (Białystok), a Woźniakowski (Poznań) wszedł do finału walkowerem.

Waga średnia — Unton (Łódź) bije na punkty Garstke z Warszawy, a Bednarz (Bydgoszcz) w drugiej rundzie pokonał przez k. o. Tykę (Śląsk).

Waga półciężka — Janota (Śląsk) zwyciężył Płowarczyka (Kraków), a Firaś (Łódź) walkowerem wszedł do finału.

Waga ciężka — Jaworski (Bydgoszcz), który powinien być przez sędzię ringowego zdyskwalifikowany w pierwszej rundzie za produkowanie ordynarnej biatyki, a nie sportu, ogłoszony został przez szanownych sędziów zwycięzca. Walczył on z Kuśmierzem (Rzeszów). W drugiej parze Kłodac (Łódź) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie, bijąc Dłuckiego (Śląsk).

Dziś o godz. 11 w hali przy ul. Rokicińskiej odbędzie się spotkanie finałowe.

Zjednoczone - ZZK 2:1 (1:0)

Przy 6 tysiącach publiczności odbył się wczoraj mecz piłkarski o mistrzostwo Łodzi między Zjednoczonymi a Zw. Zaw. Kolejarzy. Zwycięstwo odnieśli po bardzo ciekawej walce piłkarze Zjednoczonych 2:1 (1:0). Bramki dla Zjednoczonych zdobyli: Bartoszko i Raczek II, a dla Kolejarzy Lewandowski.

Sędziował b. słabo Winiarski. Szczegółowe sprawozdanie z meczu zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Dzisiejsze imprezy sportowe

— W hali Widzewskiej Manufaktury, przy ul. Rokicińskiej o godz. 11, zakończone zostaną ogólnopolskie mistrzostwa bokserskie Związku Walki Młodych.

— Na boisku Zjednoczonych o godz. 11 odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między Centr. Szk. Ofic. a drużyną Widzewa.

— O godz. 17 min. 30 na boisku ŁKS drużyna ŁKS spotka się z zespołem TUR Łódź.

— Lekkoatleci zapowiadają o godz. 11 zawody na stadionie ŁKS z udziałem czołowych zawodników klubowych i młodzieży szkolnej. Zawody organizuje ŁKS.

— W dniu dzisiejszym w Bydgoszczy rozegrany zostanie mecz bokserski Łódź — Pomorze. Reprezentacja Łodzi wyjechała do Bydgoszczy w znacznie osłabionym składzie — bez Niewadzila, Olejnika, Untona i Kowalskiego.

Kupon Premiowy Nr 21

„DZIENNIK ŁÓDZKI”
uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premii losówkowych, Łódź, 28 kwietnia 1946 r.

« P A N I »

ul. PIOTRKOWSKA 48 (w podwórzu)

HAUTE COUTURE
GOTOWE SUKNIE — SPÓDNICE
BLUZKI — BLEZESY
PŁASZCZE — KOSTIUMY
KOMPLETY PŁAŻOWE — TOREBKI
PASKI — RĘKAWICZKI

przyjmuje obstatunki ze swoich i powierzonych materiałów

KSIEGARNIA „CZYTELNIK“ Nr 1 — Piotrkowska 147
KSIEGARNIA „CZYTELNIK“ Nr 2 — Piotrkowska 96

Kupuje księgozbiory, nuty. Sprzedaje książki z każdej dziedziny. Zaopatruje: — Biblioteki, Świetlice Instytutu Państwowego.

Przy Księgarni Nr 1 zorganizowany wielki wybór nut

„FARMAPRODUKT“

HURTOWNIA DOLNOŚLĄSKICH APTEKARZY

sp. z o. odp.
WROCLAW, ul. SZEWSKA 19/21

Sprzedają i zakup środków leczniczych, chemikaliów, specyfików i artykułów w zakres aptek i drogerii wchodzących (kr. 830)

Przez „FORTUNĘ“ do szczęścia

W naszej szczęśliwej kolekturze w ostatnim ciągnięciu padło wygranych na ogólną sumę 1.000.000.— Milion!

PAMIĘTAJ! KOLEKTURA „FORTUNA“

Łódź, Przejazd Nr 2, tel. 146-47, konto PKO Nr VII 997 (rg)

Obrazki komunijne, medaliki, kańcuszki, świece — **Wytwórnia Dewocjonalna**
se, kielichy, puszki, trybularze, książki i tp. **«BAZAR KATOLICKI»**
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 49 (przy kościele Św. Krzyża)

F-ma HENRYK SULKOWSKI — Łódź, Pomorska 3
poleca na składzie: skóry miękkie, twarde, oraz przybory szewskie. (ag)

PODZIĘKOWANIE

ordynatowi szpitala Św. Jana p. Dr. Ajznerowi za przeprowadzenie operacji i życzliwą opiekę oraz dr. Plockierowi, dr. Chmielewskiemu, dr. Świerczyńskiemu i siostrze Krystynie jak i całemu personelowi szpitala za troskliwą opiekę, składa wdzięczną pacjenta Wanda Czerwińska, Łódź, 6-go Sierpnia 28.

PASY OKAZYJNE

skórzane, wielbłądzie, troki, skóry cylindrowe kupuje — sprzedaje

SCHMIDT - MADALIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 104-a, tel. 108-77.

DZIENNIK LITERACKI

Dwie nagrody

1 maja, w dniu Święta Pracy, ma być wręczona nagroda literacka Władysławowi Broniewskiemu, 8 maja — w rocznicę zakończenia wojny — Mieczysławowi Jastrunowi. Tym sposobem Łódź posiadać dwóch laureatów.

Aczkolwiek, pekuniarnie biorąc, nagrody są jednakowe, bo każda z nich wynosi 50 tysięcy złotych, a więc żaden z laureatów skrzywdzony nie będzie, charakter nagród i pochodzenie ich są różne. Nagroda Jastruna ma nazwę „nagrody literackiej miasta Łodzi”; nagroda Broniewskiego — „nagrody literackiej Łodzi robotniczej”. Nagrodę, przyznawaną Jastrunowi, ufundowała Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski; nagrodę Broniewskiego zebrano drogą składek wśród robotników z inicjatywy PPS. Nagroda Jastruna ma za sobą tradycję, dość nawet dawną, bo dwudziestoletnią: nagrodę bowiem literacką Łodzi ustanowiono w r. 1926. Nagroda Broniewskiego jest świeża i dziewicza, pierwsza — nie tylko w historii Łodzi, ale zapewne w historii wszystkich nagród artystycznych Polski; zdaje się, że dotychczas nie było u nas wypadku, aby robotnicy fundowali nagrodę literacką i wręczali ją swemu wybrańcowi. Nagroda Jastruna wsparta jest autorytetem wielkich jego poprzedników: Aleksandra Świętochowskiego, Juliana Tuwima, Zofii Nałkowskiej, Aleksandra Brucknera i Andrzeja Struga, którzy kolejno otrzymywali ją przed wojną; Broniewski jest jak Napoleon: człowiek bez przodków, założyciel dopiero dynastii poetów, wieńczonych przez robotników. Nagroda Jastruna nie jest wiązana z sobą łódzkiego poety: jak widać z szeregu jego poprzedników, laureatem jej może być każdy pisarz polski; nagroda Broniewskiego wydaje się być nagrodą ściśle łódzką, to znaczy przyznaną tylko przez łódzkich robotników s w o j e m u, robotniczemu piewcy.

Oto dwa różne oblicza obydwu nagród. Która z nich jest ważniejsza, która ma większe znaczenie uczuciowe, szerszy rezonans,

głębszy efekt? Trudno osądzić. Gdyby je porównać z dawniejszymi nagrodami literackimi, można by powiedzieć, dajmy na to, tak: we Francji istnieje nagroda Akademii Francuskiej i nagroda Akademii Goncourtów. Akademia Francuska składa się z tradycyjnych akademików w zielonych frakach i jest instytucją urzędową; Akademia Goncourtów — to korporacja prywatna, powołana do życia testamentem dwóch niezwykle braci pisarzy; Akademia Francuska nawiązuje się zawsze długo, komu by przyznać nagrodę, podobnie jak to zrobiła łódzka Rada Miejska, zastanawiając się nad swym kandydatem od października roku zeszłego; Akademia Goncourtów jest bardziej prędka i — à la française — przekorna w rozdawaniu nagrody, stawiając jeden tylko warunek kandydatowi: musi to być pisarz całkowicie nowoczesny (moderne), nawet nowatorski, nawet „epatujący burżujów”. Podobnie, można by powiedzieć, układały się u nas

stosunki przed wojną, pomiędzy Polską Akademią Literatury (PAL) a Akademią „Wiadomości Literackich”, nagradzającą nieraz, na psotę tamtej, takie dzieła, jak np. „Pamiętniki chłopów”, o których nawet trudno zdecydować, kto był ich autorem.

Nagrody miewają zwyczaj kłócić się ze sobą. Jak dzieci, które się przechwalają: ach, ja mam to, a ty tego nie masz... a mój tata ma paraliż, a twój nie — ach! Ale takie kłótnie są RZECZĄ LUDZKĄ, jakby orzekł filozoficznie znakomity autor tomu, za ten właśnie tom nagrodzony. Nie są one KRZYKIEM OSTATECZNYM, bo przecie i na przyszły rok, i za dwa lata, i za dziesięć — znowu ktoś z pisarzy będzie otrzymywał i jedną i drugą nagrodę łódzką. I panteon laureatów będzie się co roku zwiększał ku pożytkowi literatury polskiej i ku chwale ojczyzny.

Jerzy Wyszomirski.

ROMAN KAMIŃSKI



Ten prosty stół aż się prosi..

I spokój jest, który sprzyja.

Arkuszy nietkniętych dosyć.

Rozwijaj się, myśli, rozwijaj!

Możnaby zacząć powieść,

realną orkę na wiosnę,

a w przerwie mięsko wysłowić

konieczną albo pierwiosnek.

Nieustające próby

i zimne ognie natchnienia.

Jeszcze nas obłok grubym

dymną zasloną ocienia.

Odbudowuję siebie,

wzruszony z posad człowiek

Kiedy się stanę, nie wiem,

w łańcuchu rąk i w słowie.

1946

Lekarzom pora się leczyć

Dyskutujemy często nad sprawami, które wcale dyskusji nie wymagają. Zacierzujemy się i sztucznie tworzymy barykadę dla zacietych wałk polemicznych, w których oba zespoły dyskutantów bronią w istocie tej samej, słusznej sprawy. Dyskusja dla dyskusji — oto cecha naszego charakteru narodowego, która spowodowała

wałka pomawianie nas na Zachodzie o „l'improductivité slave”.

Ostatnio pewne grupy literackie dąży do wzniesienia nowej barykady i jeszcze jednego podziału na „my” i „wy”, jakich znamy już kilkadziesiąt. Podwalina tej barykady ma być problem umasowienia, uspołecznienia wartości kulturalnych. Postulat — ktoś zaprzeczy? — postępowy do szpiku kości, a w demokratycznej rzeczywistości polskiej jedynie konsekwentny; więcej, jedynie możliwy.

Przypomina się stara anegdota o powitaniu Napoleona w prowincjonalnym miasteczku francuskim. Burmistrz: „Nie fetowaliśmy cię salwami armatuniami z 12 powodów. Najjaśniejszy Panie. Pierwszy to ten, że miasteczko nie posiada dział..” „Assez!” — przerwał Napoleon.

Nie wiem, czy uda się znaleźć „ludzi na nie”, którzy zachca się postawić po tamtej stronie barykady. Natomiast niewątpliwie efektywnie jest, stanawszy w szranki polemiczne z przypuszczalnym adwersarzem, kruszyć kopie „w obronie” uspołecznienia kultury, wygrzybiając po kolei jedenaście drugoplanowych racji.

Bo, daleko efektywniej udowodnić konieczność uspołecznienia, niż nad tym uspołecznieniem pracować. Słobowaty termin „zamówienie społeczne” staje się parawanikiem, za którym można dowolnie uprawiać ekskluzywny arystokratyzm literacki, „niekomunikatywność” (czyt. niezrozumiałość), i przyczynkarstwo dla wtałajemniczości.

Medice, cura te ipsum — wołają swym milczeniem masy konsumentów kulturalnych. Kiedy wydawano w Lublinie pierwsze numery „Zdroju”, pisma, stawiającego sobie za zadanie dotrzeć do mas i to z materiałem wcale różnym od poziomu „Gazety Świątecznej”, słychać było chichoty wielu kacyków kultury: Chi, chi, chi, cóż za poziom! Cóż za problematyka! Bo sa literaci, którzy nie znają się do wyjścia z okręgu „Odrodzenia”, czy „Kuźnicy”. Dlaczego taki szanowny pan uważa sobie za ujęcie napisać raz czy drugi wzięty i jasny artykuł o swej specjalności w piśmie codziennym.

Jest rzeczka niedyskusyjna i nie wymagająca 12 racji, że krąg kultury narodowej nie może być kręgiem zakłętym, do którego wstępu udziela straż wtałajemniczości. Uspołecznienie wartości kulturalnych nie wymaga napewno „znizania się” od nikogo. Nie wymaga tworzenia namiastek kulturalnych dla prostaczków. Wymaga tylko pewnej cierpliwości w stosunku do czytelnika, wymaga mądrej metody w obcowaniu z niedoświadczonym neofita kulturalnym.

To zadanie kulturalne naszego czasu musi być zadaniem, lub raczej przywilejem nie anonimowych „popularyzatorów”, lecz najpiękniejszych w narodzie. Wielekroć to ważniejsze od budowania któreś tam z rzędu barykady.

Xenia Kostenicz.

JERZY PŁAŻEWSKI

Kronika kulturalna

NA OGÓL numery wielkanocne gazet i czasopism polskich były jawnie, aczkolwiek obfitujące w papier. Redakcje nie zadawały sobie trudu, aby urozmaicić materiał swiąteczny, i wedle ustalonych raz na zawsze szablonów przedrukowywały coroczne historyjki o śmigusach, dymgusach, gaśkach i pisankach, czyli t. zw. tradycjach, których wszelako na próżno szukalibyśmy dziś w rzeczywistości. Trawestując sentencję Schillera, możnaby powiedzieć: „Was in der Zeitung soll erstehen, muss im Leben untergehen”: co w gazecie ma ożyć, w życiu musi zgiąć.

MIESIĘCZNIK „Twórczość” stanowi jednak wysoką klasę czasopiśmiennictwa naszego. Jego zeszyt 3-ci przynosi między innymi dużo interesujących i świetnie opracowanych wiadomości z dziedziny teatraliów w Polsce i zagranicą. Na uwagę pod tym względem zasługują artykuły Wyki, Welowieyskiej, Juliusza Żuławskiego, Tadeusza Kwiatkowskiego, Kudryńskiego, Szandyngera, Wojciecha Natanson'a i Fluksowskiego. Artykuł Żuławskiego p. t. „Podstawy recenzji teatralnej”

mógłby się stać przedmiotem owocnej dyskusji w Klubie Piekwicka.

NATOMIAST skandalem literackim możnaby nazwać przedkład opowiadania Louis Aragona p. t. „Prawo rzymskie przestało istnieć”, ogłoszony w tymże zeszycie „Twórczości” na pierwszym miejscu. Oto kilka t. zw. kwiatków z tego przedkładu: „Prowadzono ich wszystkich przez jednego z naszych na ich stu... Major nie musi się zabierać wprost do kobiety jak Słazacy... Ma wlosy nieco przerzedzone, które pociemniały kolo czterdziestki... Upuściłem binokle, Lotta powiedziała, że to w moim guście i podniosła je... Zagral na wielkość narodowo - socjalistycznie... Bał się niebezpieczeństwa, mogącego przyjść od strony niewyraźnych słów kobiety... Major znajdował się w zlej skrocie i wypróbował swój system... Niepokój wywoływał dziury w jego odpowiedzialności... Uważał wierność i posuszeństwo dla Führera za usprawiedliwienie swoich czynów... Polne koniki napelniały wieczór... Jego francuski jest zupełnie gładki... Ja tego nie znajduję, żeby mówił po francusku jak Francuz...” I my również nie znaj-

dujemy tego (nous ne trouvons pas) czyli nie uważamy, żeby zarobno francuski jak i polski tłumacza (son français et son polonais) czyli jego francuszczyzna i polszczyzna były zupełnie gładkie. Uszczknęliśmy tylko kilka kwiatków tej polszczyzny.

Jest ich cały bukiet, od pierwszego zdania poczynając („Co za mada dla dziewczyny w moim guście (?); ta francuska miścina, gdzie mężczyźni są mali i czarni, ach, jakbym ich chętnie wychłostał!”). Z przerażeniem czytamy anons, że tak spolszczony Aragon ukazuje się w najbliższym czasie w wydaniu książkowym. Ale nie wyjawimy nazwiska tłumacza, bo chcemy, żeby czytelnicy sami przeczytali istotnie ciekawy, bogaty zeszyt 3-ci „Twórczości”. Tłumaczowi zaś Aragona nie mamy zamiaru robić niezashuzonej reklamy.

„JĘZYK I STYL, to instrumenty czule i wrażliwe. Charakterystyczną cechą nowego stylu naszej publicystyki jest, że zagadnienia istotne przykrywa się okrzykami demagogicznymi. Styl ten polega na starrnym omijaniu argumentów i na operowaniu kategoriami emocjonalnymi...”. Chcieliśmy cytować dalej, ale spostrzegliśmy się, że mamy przed sobą stary numer „Wiadomo-

ści Literackich”, który się przypadekiem zaplątał między „Odrodzenie”, „Kuźnicę”, „Wies”, „Życie Literackie”. Numer ten nosi datę 15 sierpnia r. 1937; cytowany zaś artykuł wyszedł spod pióra Antoniego Słonimskiego.

DWUTYGODNIK „Ruch Muzyczny”, wychodzący w Krakowie, jest piśmie żywym, dobrze redagowanym, może dlatego, że redaguje go Kisiel z „Tygodnika Powszechnego”, wyćwiczony w chwytach polemicznych. Numer 6-ty „Rucha” z marca daje przegląd życia muzycznego Łodzi, sumiennie zestawiony przez p. Jadwigę Boniecką. Należy stwierdzić; umuzykalnienie naszego miasta postępuje coraz bardziej. Zapewne przyczyniają się do tego i publiczne lekcje słuchania muzyki, zorganizowane przez spółdzielnię „Czytelnik”, a które z wielkim zamowianiem i talentem pedagogicznym prowadzi prof. Witold Rudziński.

„SZPILKI” wprowadziły rubrykę p. t. „Stare Szpilki nie rdzewieją”, w której przedrukowują dowcipy sprzed dziesięciu lat, nieraz istotnie wiele aktualne. Ale nie wszystkie. Oto np. doskonale napisana frazka Leca „Do zegarka”: „Co tak się

śpieszysz, czasomierzu? Czas mijaj wolno, wzgardę. Wszak wiesz, że w swoim czasie zmierzysz niechybnie do lombardu”. Czy mamy dziś w Polsce lombardy? — takie pytanie nasuwa się po przeczytaniu frazki. Chyba nie mamy. Co by to się działo, gdyby były. Czy by się stały terenem jeszcze jednej spekulacji? Obywatel mógłby w nich zastawić zegarek za 5 tysięcy złotych i wykupić go po trzech miesiącach, gdy zegarek będzie wart 15 tysięcy, a pięć tysięcy spadnie do wartości jednego tysiąca. A może przeciwnie — niłt by w lombardach, nic nie zastawiał, bo by się bał, że mogą się tam odbywać takie dziny, jak z paczkami UNR'A, w których nagle brak papierosa. Lombardy — to zaiste instytucja, która może się rozwijać tylko w czasach t. zw. „pewności i zaufania”. Szabrownicze epoki nie sprzyjają jej. Ponadto, kto z nas ma dziś coś do zastawiania? Fraków niłt nie ma. Kosztowności ma tylko paszkarz. Ale czy on potrzebuje zastawiać? Jak widzimy, frazka Leca, mimo wszystko, jest aktualna, pobudza bowiem do medytacji ekonomiczno - filozoficzno-kulturalnych.

ST. ŁATKA.

Je-DZIENNIK ŁÓDZKI

Gościnnność

Rzecz działa się przed wojną. Idąc za przykładem najwyższych sanacyjnych dostojników, którzy radzi oglądali w Białowieży Goeringa czy Greisera — obywatel ziemski Maciej Barski, właściciel Kukawek nad samą granicą pruską, zaprosił na polowanie swych najbliższych sąsiadów zakordonowanych: barona von Klopsa z bratem i szwagrem z Magdeburga.

Trzej Niemcy zjechali wraz z innymi (krajowymi) gośćmi w przededniu polowania i doznali od razu b. życzliwego przyjęcia w zamownym dworze kukawkowskim. Obywatel Barski osobiście przygotował im wygodne legowiska futrzane na sofach, aby wszyscy byli wypoczęci do oczekujących ich na zajutrz trudów myśliwskich.

Skoro świt — Barski powiódł swych gości do lasu. Dzień był pogodny, mróz niewielki, a animusz myśliwski — siarczysty. Brano mioty jedne za drugim, naganiacze znosili poległe sztuki, a gospodarz z uśmiechem upominał, aby strzelano celnie, gdyż każdy to tylko weźmie, co sam upoluje. To ostrzeżenie sprawiło, że goście ubili 5 kozłów, 8 lisów, 50 zajęcy, 4 cietrzewie, kunę i jastrzębia.

Po tak udanym polowaniu — Barski zaprosił uczestników na obiad. Myśliwi rzucili się na półmiski z niebywałym zapałem, przy czym koncert żarcia dawali Niemcy, popijając jak z nut i posapując. Dużo czasu upłynęło, nim biesiadnikom rozwiązały się tzw. języki. Nastąpiło to mianowicie dopiero przy kawie, likierach i cygarach.

Tematem rozmów stało się, naturalnie, przede wszystkim dzisiejsze polowanie. Mimo serdecznego przyjęcia i swoich triumfów myśliwskich (sam miał na rozkładzie wiele sztuk poległej zwierzyny) — baron von Klops nie był z polowania tego zadowolony.

— To dobre — mówił — dla ordynarynych słowiańskich chłopów, aber passt nicht für einen Rittergutsbesitzer. W Afryce — to jest polowanie i zwierzyna! Tam myśliwy musi być zuch i strzelać precyzyjnie, bo jak nie zabije, to sam kaput. W Egipcie ja zabiłem tuzin krokodyli, a każdego musiałem trafić w oko, w Abisynii złapałem, bawoła am Schwanz i chociaż mnie ciągnął za sobą über zwei Kilometer, ja go kordelasem...

— A czy pan baron — przerwał von Klopsowi opowiadanie jeden z „krajowców“ — nie polował w Afryce na lwy z sitem? Bo słyszałem od pewnego Anglika, że murzyni robią tam kolosalnej wielkości sito, na gąsienicę w nie wszystko, co się da, a potem — przesiewają. Piasek, kamienie i drobniejsza zwierzyna odchodzi, a lwy zostają na dnie...

— Och, to nieprawda — odparł zagadnięty. Ten pański Engländer był ein Lügner: murzyni nie potrafili zrobić takiego ogromnego sito, bo są b. głupi.

Poczem, popatrzywszy surowo na zebranych, baron von Klops zwrócił uwagę, że i w Europie można porządnie polować:

— Natürlich — wyjaśniał — nie u was, gdzie brak kultury łowieckiej, ale — w Rzeszy. Czytajcie „Jaeger Zeitung“, a zobaczycie, jak w Niemczech zorganizował myślistwo nasz wielki łowczy — Hermann Goering...

Nagle wpadło mi coś do głowy.

— Herr Barski — powiedział — przyjdźcie z gośćmi swymi jutro na 8 rano do mego lasu, gdzie stoi Jägershütte. Tam będzie pierwszy zakład: zapolujemy na dziki — po niemiecku.

Zaproszeni stawili się w lesie von Klopsa z godzinnym opóźnieniem. Baron przyjął ich z zegarkiem w ręku i zaznaczył kwaśno, iż obława czeka już od godziny, a to kosztuje. Następnie zapowiedział, że nie wolno strzelać do żadnej innej zwierzyny oprócz do dzików, że za zabicie sarny płaci się kary 300 RM, za lisa 50 RM, a za zajęcia po 10 RM, że — dalej — ubita zwierzyna zostaje na miejscu, ale kto zechce, może ją sobie kupić po cenie niższej, że nie wolno

schodzić ze stanowiska pod karą 100 RM itd. W końcu oświadczył, że zamówił dla myśliwych śniadanie, które zostanie przywiezione do lasu około godziny 1-ej po południu.

Ten myśliwski katechizm niemiecki niezbyt się gościom podobał, lecz mimo to zajęli stanowiska. Las był piękny, każde drzewo ponumerowane, zwierzyna w g. zapewnień gajowych — kolczykowana. Niestety, zwierzyna ta jakoś się nie pojawiła. Zresztą do sarn, zajęcy, lisów — strzelać nie było można, a dziki... Dziki, kiedy myśliwi głodni i zziębnięci, udali się na śniadanie — zaatakowały właśnie „leśną restaurację“ i zeżarły całą zastawę.

— Verfluchte Bestien — ryczał baron na widok pośluzonych przez stado dzików naczyń. — Tak szkoda! Jagd und Frühstück zum Teufel! A panowie pewnie głodni... Ale to nic: do Kukawki niedaleko i obiad chyba nie długo...

Myśliwym nie pozostało więc nic lepszego do roboty, jak wrócić do dworu Barskiego bez trofeów — za to z burczącym wściekle żółdkiem.

P. S. Nazajutrz, około południa, przyszedł do Kukawek strzelec barona von Klopsa z wypisanym po niemiecku rachunkiem: 1) dla 60 naganiaczy po 1 RM każdemu 60 RM, 2) dla 5 strzelców po 3 RM każdemu — 15 RM, 3) małych kielbasek 30 par — 50 RM, 4) kartofli 5,5 funta — 27 RM, 5) piwa 42 butelki — 28 RM, 6) chleba 8 bochenków — 10 RM, 7) wina 2 butelki — 100 RM, 8) za pośluzone naczyńka — 90 RM. Razem 280 RM.

Konrad Machczyński.

Malkontenci

Nie pracuje, kanty robi,
tak wdychając ciągle sobie:
żeby tak i tak w ojczyźnie,
żeby inni byli bliźni,
inny rząd (no, bo ten skądże:
ani dobrze, ani mądrze),
żeby było wreszcie lepiej,
żeby domek, żeby sklepik,
żeby kabzę jak przed wojną
(potem przyszłość mieć spokojną),
żeby było więc inaczej,
żeby człowiek żył bez pracy,
by od trosk miał wolną głowę,
żeby to i żeby owo,
żeby ciocia miała wąsy

Słyszac zale te i dasy,
i ja wdycham sam (to fakt):
żeby takich trafił szlag

Satyra na życie

Lubię, kiedy mnie zaczepisz,
Gdy samotną idę dróżką,
lubię, gdy mnie szukasz w tłumie,
ale czemu zawsze — z puszką?
Kiedy mi przypinasz kwiatek,
serce mi z radości trzaska:
i tak było by przyjemnie,
gdyby nie twe — „ile laska“.
Kiedy zdobisz mnie kokardką,
twoim czuję się rycerzem,
czar gwałtownie jednak pryska,
gdy w skarbonkę — datek bierzesz!
Szybko taki dzień przychodzi,
nic nie zmienisz — problem wieczny:
nagle modre oczy ujrzą
w tobie tylko — cel społeczny.

O bankietach

Mamy wielkie upodobanie narodowe do t. zw. bankietów (patrz slogan Minkiewicza: Hej, kto Polak — na bankiety!), ale urządzić ich interesująco — przepraszam bardzo — nie potrafimy. Co innego — w Stanach Zjednoczonych. Tam, proszę was — potrafią. Oto np. wzory:

W Filadelfii inżynier Jackie Chwaćko zbudował komin wysokości 55 metrów. Ogromna, prawda, budowla murowana o doniosłym przeznaczeniu (wentylacja pieców fabryki elektrycznej). Warto uczcić jej postawienie. Inżynier tedy postanowił zorganizować bankiet. Zaprosił gości na śniadanko, ale — w powietrzu: na szczycie mianowicie kominu, gdzie wśród chorągwi wuja Sama ułożono rodzaj podłogi dla biesiadników.

Należy przypuszczać, że goście nie nadużyli na bankiecie ani szampana ani innych trunków, gdyż schody stanowily proste sztaby zatknięte w murze.

W Nowym Jorku miały miejsce inauguracyjne uczyty w kadzi wielkiego browaru — w kadzi, w której miał się gotować niezrównanej jakości „pale-ale“ (kadź miała dwadzieścia metrów średnicy i można było pomieścić w niej wcale wygodny stół okrągły).

W Bostonie miejscowy zakład oczyszczania miasta urządził bankiet w kanale, oddzielnym od powierzchni ziemi przez:

- trzy linie kolei podziemnej;
- rurę pneumatyczną;
- rury gazowe,

d) przewody telefoniczne.

Powyższe przykłady „świadczyłyby, że atrakcyjność bankietu leży w miejsce jego urządzienia (nad lub pod ziemią). Tak wcale nie jest. Bankiet może być epatujący i na „normalnym poziomie“.

Takim był „obiad trzynastu“, który został urządzony przez waszyngtoński „Baschelors Club“, gdzie wszyscy odpowiadają fatalnej liczbie 13: ilość zaproszonych, ilość potraw, ilość podawanych win itd.

Takim był też bankiet niemowląt, na którym goście przebrani za dzieci, w czepkach na głowie, pili alkohol ze smoczków — sepieniąc; lub biesiada operowanych na ślepa kiskę, na której przybranie sali przypominało pozbawionym wyrostka robaczkowego przebytą operację: więc obsługa w strojach szpitalnych, potrawy w miseczkach antyseptycznych, noże w kształcie lancetów, a wino — we flakonach od chloroformu.

P. S. Zapoznawszy się z Wysz. wymienionymi wzorami biesiad i znalazłszy w nich znaczne upodobanie — urządziłem właśnie u siebie w święta wielkanocne „Bankiet UNRRAotowanych“ z prawem wstępu tylko dla osób, ubranych przez Wojewódzki Kom. Opieki Społecznej w konfekcje egzotyczną, a jednocześnie miłośników wyłącznego odżywiania się z puszek.

Fraszki prozą

„Uczyniłeś mi wiele dobrego, nie biorę ci jednak tego za złe“. Zwrót taki słyszano by częściej, gdyby ludzie byli szczerzy.

Z wypadkami udawania wariactwa ma do czynienia nie tylko sędownictwo, ale także literatura. Nie jeden z literatów zawdzięcza sławę oryginalności jedynie temu, że struga wariata.

Długie rozstanie działa nieraz w miłości tak jak długi antrakty pod-

czas przedstawienia: oziębła sugestie.

Bywają milczący samochwalcy, którzy udają, że milczą umyślnie.

To, co nazywamy naszą przyszłością, bywa często tylko przeszłością, ukazującą nam nagle oblicze swoje.

Dążenie do konsekwencji bywa nie raz przyczyną najgorszych niekonsekwencji.

Jon-Jon

Stanisław Lec

(Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“ ukaże się w druku Zbiorek utworów satyrycznych Stanisława Jerzego Leca p. t. „Spacer cynika“. Nim cynik ów wyjdzie na spacer między czytelników — awizujemy jego ukazanie poniższymi wierszami).

Etiuda pesymistyczna

Jeśli z kogoś zwykły wariat,
nie pomoże Jezus Maria.

Jeśli dureń i patafach
nie wskóra Akbar Aftach

Bo jak ktoś kopnięty w głowę,
szkoda trudzić już Jehowę.

Już z żołopem się nie uda,
choćby tym się przejął Budda.

A kretyna nie uzdrowisz,
choćby temu sprzyjał Jowisz.

Bo pomyłonego chama
nie uleczy wielki Brahma

Gdy urodził się idiota,
nie poradził tutaj Wotan.

Umrze z rozmiękczenia mózga,
choćbyś i do nieba wioził go.

Kiedy ktoś już kłep i maotł,
Pan Bóg nie pomoże na to.

lut, 1938 r.

O satyrze

Czytałem im krwawe satyry,
szyby dźwięczały z zachwytu
brawa jak dzwony bity,
tynek śnieżył z białego suitu.

Kiedy czytałem o głuchych,
walli garbaci brawa.
Jakaśm pekały brzuchy,
gdy pasy z kulawych rwałem.

Obsłinił się śmiechem krótkowidz
nad dolą epileptyków,
a głuchoniemy rzadowiec
aż się zasmarkał z zachwytu.

Bezrecy a jednonodzy
donośnie sasiadów kopali,
gdy dowcip w eunuchów godził,
Wiatr śmiechu hulał do szałi.

Z mgłą ranną nadpłynął koniec.
Wyszedłem w oparach chwały.
I wleniec zdjąłem ze skroni,
i długo, długo płakałem.

grudzień 1937 r.

Spacer cynika

Szedł pan wśród domów szaroszczu-
rzych,
kołysał w ręku wonna różę.

Różowa róża kwitła w dłoni,
z listków spadały krople woni.

I tak przez szara szedł uliczkę,
dłoń niósł przed sobą jak doniczkę.

W beżeźnych oknach dzieci chore
podały się bez krwi. Jezory

białe zwiesiły jak chorągwie,
na różę tylko patrzac ciągle.

Dźwignęły głowy — dzbanki duże,
żeby w nie pan zanurzył różę.

Płatki spadały drzac na chodnik,
różowo znacząc pochód zbrodni.

I każda oniemiała czeleść
wiała flagami kwaśnych pieluch

A przerażone matki głucho,
szepotały kołysanki brzuchom.

Aż za zakretem szaroszczurzym
znikł pan co róża domy burzył.

I rdzawym kregosłupem rynną,
spłynął blaszany płacz dzieciuną.

CYK

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIŚ: Pawła od Krzyża słow. Zywiława JUTRO: Piotra z Werony słow.: Sławogosta.

- 1105 Czechy obwołują się królestwem. 1685 Fizyk angielski Izak Newton ogłasza teorię powszechnego ciążenia (Gravitation Universale).

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują aptekij: Wagnera (Piotrkowska 67), Rybka (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowski (11 Listopada 15).

Program radiowy

na niedzielę, dnia 28. IV. 46. Godz. 6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 8.25 Płyty. 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła Garnizon. w Łodzi.

10.40 Program na dzisiaj. 10.45 Jak spędzić święto? 10.50 „Spowiedź po-wielkanocna” — fel. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi?”.

II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audyc. i Hymn do 24.00

Kronika milicyjna

Trup na cmentarzu na Dołach

Na cmentarzu na Dołach znaleziono zwłoki mężczyzny lat ok. 60 z poderżniętym gardłem. Przy trupie znaleziono butelkę wódki i sznurek. Ponieważ przy zwłokach nie było żadnych dokumentów, nazwiska zmarłego na razie nie ustalono.

Włamanie do fabryki

Nieznanym sprawcy dostali się przez okno do fabryki włókienniczej przy ul. Siedleckiej 2. Włamywacze skradli pewną ilość materiałów włókienniczych, pobiwszy uprzednio dozorcę i zbiegli.

Pozary

SPŁONEŁA KROWA
Przy ul. Śląskiej 60 w oborze Wł. Kaspińskiego wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar. Obora spłonęła doszczętnie, a wraz z nią spalili się krowa. Druga krowa i koń zostały silnie poparzone.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI HARCERSKIEJ

„Czuł-Czyn” z odp. udziałami w Łodzi zawiadamia
że w dniu 11 maja 1946 r. o godzinie 16.30 w pierwszym, godz. 17 — w drugim terminie bez względu na ilość członków odbędzie się przy ul. Skorupki 10/12

WAŻNE ZGROMADZENIE

- członków Spółdzielni Harcerskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydiium. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.

Z ukosa

Fritze i radio

Już od dłuższego czasu molestuje mnie żona:
— Kup, mój drogi, radio. To taka przyjemność...
— Hm, przyjemność — niewątpliwie, ale przyjemność bardzo droga.

magicznym oczkiem, szafkowe i t. p.
Wczoraj żona dojrzała na wystawie piękną radiomaszynę z „electrolą” czyli patefonem na adapter.

Czekolada na kartki dla dzieci

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku ze świętem 1-go Maja będzie wydawana dnia 30.4 bm. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej czekolada dla dzieci na odcinek Nr 37 karty Dz. 6 i na odcinek Nr. 37 karty Dz. 12.

Jakże to więc się stało, że teraz jest tak źle i Polskie Radio liczy...

Wojna — chwala Bogu i armiom sprzymierzonym — rok temu się skończyła, a szkopom jakoś nikt nie kwapi się odebrać łupów, pochodzących z ordynarnej wojennej grabieży.

KTO DZIŚ I JUTRO OTRZYMA MLEKO

Wydział Apropowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym, niedziela 28 bm., mleko na kartki będzie sprzedawane w sklepach 1, 6 i 13 rejonu.

Lotnicze Warsztaty Doświadczalne

Ministerstwa Komunikacji w Łodzi, przy ul. Zagajnikowej 56 (tel. 262-91) ogłaszają PRZETARG na wykonanie remontu dachu papowego — pokrycie papą ok. 70 mtr. dachu, drobne naprawy i posmolewanie.

TEATR KOMEDII MUZYCZ. „LUTNIA”

Dzisiaj o godz. 16 i 19 ciesząca się luzem powodemem komedia muzyczna „Król Włóczgów” w obsadzie premierowej. Kasa teatru czynna od godz. 12-tej.

UWAGA MUZYCY!

W dniu 1 Maja członkowie Związku Zawodowego Muzyków zbierają się w lokalu Związku o godz. 8-iej rano. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Ferzy Wyszominski

Klucz od przepaści

Podobny zamęt panował w głowie Romana. Od chwili gdy zaczął mówić, mówił jednocześnie po polsku i po rosyjsku. Od babki musiał się uczyć francuskiego, a wkrótce potem Fraülein Matylda, sprowadzona z Rygi, rozmawiała z nim po niemiecku.

Akcentowane po rosyjsku, słowa te mają dźwięk krótki i mocny, jakby sprężony, drażniący i ostry, rzeczywście zalotny i fumacki, wyrażający się w rytmie, który już jest melodią sam w sobie.

bliskały szable oficerów, żołnierze prezentowali broń, a wszyscy cywile, i Roman w ich liczbie, zdejmowali czapki. Roman nie wiedział jeszcze wówczas, że hymn ten jest właściwie przeróbką hymnu angielskiego.

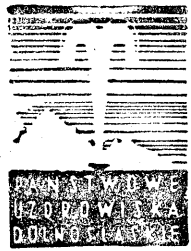
Natomiast długi czas zachwycał się swym imieniem, które we wszystkich językach dźwięczało prawie jednako i równie pociągająco.

WOJNA. — CZERWONA NOC BUNTU. — ZJAWISKA NADPRZYRODZONE

Tak upłynęło Romanowi dziewięć lat dzieciństwa. Najważniejszym momentem była owa letnia noc roku 1905, gdy wybuchnął bunt żołnierzy.

W lutym tego roku wyruszył na wojnę ojciec Romana. W domu pozostały same kobiety. W korytarzu spał Timofiej, jedyny mężczyzna. Łóżeczko Romana ustawiono obok łóżka matki.

*) „Barynia” po rosyjsku może znaczyć: pani, wielmożna pani, dama, paniusia, jejmość, gospodyni... „Sudarynia” mniej więcej to samo.



Odwiedzajcie
UZDROWISKA DOLNOŚLĄSKIE

Zdroje.
CIEPLICE — SOLICE — KUDOWA — DUSZNIKI
— PUSZCZYKÓW — WIENIEC — LADEK

Stacje klimatyczne:

SZKLARSKA PORĘBA — KARPACZ — BIERUTOWICE

Zakłady leczenia gruźlicy:

JAR — KAMIENIOGÓRA — KRZYŻATKA — KORCZAKÓW

Informacji udziela:

Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich z siedzibą w Solicach Zdroju i poszczególne placówki

WKRÓTCZE UKAŻE SIĘ

„INFORMATOR ŁÓDZKI”

JEDNORAZOWE

WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE ROZWOJOWI I OSIĄGNIĘCIOM MIASTA ŁODZI NA POLU KULTURALNYM, EKONOMICZNYM I SPOŁECZNYM ZE SZCZEGÓŁOWYM I WYCZERPUJĄCO OPRACOWANYM

DZIAŁEM INFORMACYJNO-REKLAMOWYM

INFORMACJI UDZIELA, PRZYJMUJE OGŁOSZENIA I ZBIERA MATERIAŁY

ADMINISTRACJA

„INFORMATORA ŁÓDZKIEGO”

ŁÓDŹ, ARMII LUDOWEJ 29, m. 8

TEL. 268-31

PROSPEKTY WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE

Wytwórnia Chemiczna

TEOFIL PAŁCZYŃSKI

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca

PASTY DO OBUWIA:

„PRIMALIN”

i

„A R G O”

(PAP)

SIARKA, GLEJTA, MINIA, BLACHA, RURY I PLOMBY OŁOWIANE, ŚRUT

hurtowo dostarcza

„UNIA”

Śląskie Zjednoczenie Handlowe

KATOWICE — ZAMKOWA Nr 20.

Telefon 366-89.

(kr)

DZIS!

Niedziela, 12-ta w południe

BOLESŁAW WÓYTOWICZ

W FILHARMONII

Narutowicza 20 (kr. 105/M)

KOMPLETY BUCHALTERII

przebieżkowej finansowej, listy płacy, magazynowej, skrzynki do kartotek poleca

Z. KULIGOWSKI

ul. Piotrkowska Nr 109, m. 8.

Telefon 276-11. (Ag.)

Hurtownia Przyborów Szewskich

W. BALICKI

Bożego Ciała 2, KRAKÓW

Tel. 573-28

Duży wybór! Ceny niskie!

Wysyłamy za załączeniem pocztowym. — Na żądanie cennik i wzory. (Kr. 839)

Żaluzje

Fabryka żaluzji drewnianych, zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowoczesnych. Wykonuje wszelkie roboty stolarskie „IPE” — Łódź, Poznańska 51. Telefon 153-97. (dojazd tramwajami Nr 3 i 4)

Finanse, płace, magazyn w przebitce najlepiej: najtaniej nabyć można w firmie

Polska Rachunkowość

Przebieżkowa

„ZENIT”

Łódź, al. Piotrkowska Nr. 73

Tel. 173-97. (ag)

Aromaty owocowe

do lemonad, soków wódek itp

polecamy

Piotrkowskie Zakłady Chemiczne

ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200

K. B. O. W. Y.

Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

TEATR Komedii Muz. „LUTNIA”

UL. PIOTRKOWSKA 243.

DZIS o godz. 16 i 19

Król Wiozów

OBSADA PREMIEROWA

CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Kasa teatru czynna od godziny 12-ej.

UWAGA!!!

UWAGA!!!

Drożdże

po cenach hurtowych DO NABYCIA

w „S P O Ł E M” Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. ODDZIAŁ w ŁÓDZI, ul. NAFTOWA Nr 3. — Telefon 149-13.

(Dojazd tramwajem Nr 9)

(pap)

Nauka i wychowanie

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana), tel. 184-12. (ag)

KURSY Handlowe Dąbrowskiej, ul. Andrzeja 4 — przyjmują zgłoszenia na kursy księgowości handlowe, maszynopisanie i angielskiego. (ag)

KURSY kroju szycia i modelowania wyuczają nowoczesnym systemem. — A. Franke, Nawrot 32/3. (3121)

ANGIELSKIEGO — kurs ośmiotygodniowy. Rezultat gwarantowany. Zawadzka 22—10, godz. 5—7. (3190)

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANY buchalter - bilansista (przebieżka), pierwszorzędną referencje ma wolne godziny. Wiadomość tel. 176-21, godz. 3—6. (3239)

RUTYNOWANA pielęgniarka noworodków poszukuje posady zaraz, wie 10-letnią praktyką, tylko dom kulturowy. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” pod „Zamłowana”. (gr)

BUCHALTER - bilansista prowadzi godzinową rachunkowość. Oferty do Administracji „1000”. (387-p)

GOSPODYNIA kucharka znająca wykwintną kuchnię, poszukuje posady. Oferty do „Dziennika Łódzkiego” pod „Gospoynie!”. (379-p)

INŻYNIER elektrotechnik, mechanik z długoletnią praktyką na kierowniczym stanowisku, poszukuje odpowiedniej posady, zgłoszenia „Wspólnica” (kr 827)

Zguby

ZGUBIONO przed kilku miesiącami, w domu przy ul. Przystosko 2, pierścionek męski z szafirem. Znalazcę proszę o zwrot, za nagrodą tysiąc dwustu zł. Krajczewicz. (372-p)

Lokale

SAMOTNY poszukuje elegancko umeblowanego pokoju w centrum miasta przy kulturalnej rodzinie. Dobrze zapłacić. Tel. 212-67. (345-p)

PIWNICY lub innego pomieszczenia z dopływem wody bieżącej na wytwórnię wód gazowych poszukuje. Tel. 121-12. (334-p)

LOKALU fabrycznego o powierzchni 500 m², na parterze, z dobrym dojazdem, poszukuje na prywatny przemysł chemiczny. Pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia kierować W. Jaskowski, Częstochowa, ul. Narutowicza Nr 32, m. 8. (Kr 836)

DAM utrzymanie za pokój niekremujący, śródmieście z wygodami i opieką nad sześćoletnią. Tel. 186-50. (3180)

POSZUKUJE sklepu na ul. Piotrkowskiej do Pl. Wolności od Andrzeja za zwrotem kosztów. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” pod „100”. (353/p)

ODSTĄPIE garaż w śródmieściu, Piotrkowska 26 od 3—4. Wiadomość w Administracji domu. (377-p)

SKLEP z urządzeniem do odstąpienia. Wiadomość: Abramowskiego 17, m. 39 lewa oficyna. (3236)

ZAMIENIE 5 pokoi z kuchnią na Piotrkowskiej na 3 w śródmieściu. Oferty do „Dziennika Łódzkiego” pod „Wanda”. (3265)

POKOJU niekremującego ładnego z całkowitą obsługą, poszukuje kulturowy samotny kresowak, właściciel przedsiębiorstwa. Zapłacić z góry, tel. 184-96. Ossowski. (309-p)

2 POKOJE, kuchnia z wygodami, centrum do wynajęcia. Zgłoszenia kierować do Administracji „Dziennika Łódzkiego” do dnia 4 maja pod „Zdzisław”. (3255)

POSZUKUJE dużego pokoju sublokatorskiego od zaraz. Oferty do Administracji pod „Samotny”. (385-p)

SKLEPU w śródmieściu poszukuje. Oferty sub „J. S.” do Administracji „Dziennika Łódzkiego”. (3267)

POKOJU umeblowanego w śródmieściu poszukuje student, dobrze zapłacić. Zgłoszenia do Administracji pod „Student”. (378-p)

ZAMIENIE umeblowane 2 pokoje z kuchnią, służbowym i wygodami, Gdańsk - Wrzeszcz na takie lub podobne w Łodzi. Oferty do Administracji pod „Wrzeszcz”. (381-p)

SKLEP z mieszkaniem w śródmieściu odstąpić. Oferty do Administracji pod „15”. (383-p)

WYDZIERZAWIE stragan, Wodny Rynek, manufaktura. Al. Kościuszki Nr 21—30. (3258)

URZĘDNIK kawaler, skromnych wymagań, szuka mieszkania przy rodzinie jako sublokator, cena obojętna. Łaskawe oferty „Dziennika Łódzkiego” pod „Urzednik”. (3268)

UWAGA student. Przyjmę na mieszkanie 2—3 solidnych studentów. Pół nocno - zachodnia dzielnica miasta. Korzystne warunki, dogodna komunikacja. Zgłoszenia pod „Okazja” do Administracji. (3197)

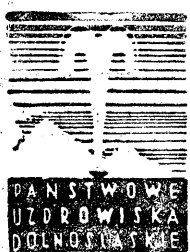
MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią i dwoma przedpokojami, I piętro, wygodny w śródmieściu zamienię na 3 pokojowe mieszkanie z wygodami w pobliżu Wodnego Rynku na I ewentualnie na II piętro. Pożądane byłoby z balkonem. Wszelkie koszty zwrócić. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana” do Administracji „Dziennika Łódzkiego”. (3198)

LEKARZ poszukuje mieszkania dwutrzy pokojowego z meblami lub bez. Koszty remontu zwrócić. Oferty należy składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod adresem „Dla lekarka MS”. (3270)

POSZUKUJE lokalu handlowego na pracownię przy Piotrkowskiej lub w pobliżu, wszelkie koszty remontu zwrócić, pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia: Cegielniana 8, sklep spożywczy. (Ag)

2—3 POKOJE z kuchnią w podmiejskiej miejscowości pod Łodzią, potrzebne na zamieszkanie na lato i zimę z niezbędnym umeblowaniem. Pożądana okolica Radogoszcza, Wiadomość: tel. 222-67. (PAP 1060)

POSZUKUJE 3 lub 4 pokojowego mieszkania w śródmieściu z wygodami, okolica Radwańskiej, pożądana, koszt remontu zwrócić. tel. 190-72. (374-p)



WIENIEC-ZDROJ

pow. Lwówek 530 m n. p. m.

Choroby serca — krwi — kobiece — reumatyzm (Kr.)

„PŁOMIEN” czasopismo dla młodzieży szkół średnich

„PŁOMYK”

„PŁOMYCZEK”

„ISKIERKI”

poleca

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA NAUCZYCIELSKA

Łódź, ul. Piotrkowska 149, tel. 169-50

Przyjmuje prenumeraty zbiorowe. (ag)

PRZETARG

Wydział Adm.-Gospodarczy Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarских w gmachach Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Łódzkiego:

1. Pokrycie dachów papą 824 mtr. kw.
2. Smołowanie dachów 1269 mtr. kw.
3. Reperacja i czyszczenie rynien 116 mtr. bież.
4. Reperacja i czyszczenie grzymsów 182 mtr. bież.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na roboty dekarские”, do godziny 11 min. 30 do dnia 4. 5. 46 r. w Komendzie M. O. Woj. Łódzkiego, Al. Kościuszki Nr 56, pokój Nr 1 — Komenda Gmachu. (Kr. 104)

Centralne Warsztaty Umundurowania i Ekwipunku Łódź, ul. Sterlinga 26, ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowny remont:

- a) 17 maszyn łatkowych szewskich
- b) 50 maszyn krawieckich.

W ofertach podać należy ceny jednostkowe na remont każdej maszyny z osobna.

Oferty składać należy w kopertach do godz. 10 dnia 6 maja b. r. Otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Bliższych wyjaśnień udziela Kierownictwo Warsztatów w godzinach biurowych do dnia 30 b. m. włącznie.

Pod uwagę mogą być brane oferty tylko tych firm, które wykażą się dowodem wpłaty lub subskrypcją Pożyczki Odbudowy.

Łódź, 23 kwietnia 1946 roku.

(366-p)

